

KS. MARIAN MORAWSKI SI

TOMIZM A MOLINIZM

O STOSUNKU ŁASKI DO WOLNEJ WOLI



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl

DOGMAT ŁASKI

19 WYKŁADÓW

O PORZĄDKU NADPRZYRODZONYM

Ks. MARIAN MORAWSKI SI

WYKŁAD XI I XII ⁽¹⁾.

TOMIZM A MOLINIZM O STOSUNKU ŁASKI DO WOLNEJ WOLI

Dziś, moi Panowie, mamy przejść do słynnego sporu molinistów z tomistami o zgodności łaski z wolną wolą. W przeszłym wykładzie wymieniałem pewne punkty zasadnicze w tym przedmiocie, które Kościół do wierzenia podaje. Szkoły teologiczne różnią się jedynie co do sposobu tłumaczenia zgodności wolnej woli z łaską, lecz zdania ich tak dalece się rozchodzą, że nieraz zarzucano sobie wzajemnie niezgodność z dogmatem. – Aby to należycie zrozumieć, uprzytomnijmy sobie, że kiedy między katolikami toczy się jakiś spór teologiczny, to wszyscy wprawdzie uznają jednomyślnie prawdy dogmatyczne, lecz mogą się zdarzać takie sposoby tłumaczenia tych prawd, które logicznie, w swych zasadach lub wnioskach, będą niezgodne z dogmatem; jeżeli jednak zwolennicy takich teorii nie widzą tego związku logicznego, to pozostają katolikami, bo wprawdzie samej bynajmniej zaprzeczać nie chcą, choć może błędą w tłumaczeniu (2). I tak np. w obecnej kwestii zarzucano niektórym tomistom, że ich tłumaczenie nie godzi się żadną miarą z wolną wolą i z orzeczeniami kościelnymi przeciw kalwinizmowi; lecz tomiści z oburzeniem wypierali się tego rzekomego powinowactwa z herezją; pomawiano na odwrót molinistów, że ich zasady prowadzą do pelagianizmu, lecz ci również energicznie protestowali przeciw temu przypuszczeniu. Tego rodzaju spory, toczące się w granicach dogmatem określonych, nie ujmują bynajmniej prawowierności zwalczających się teologów i o tym proszę zawsze dobrze pamiętać, cokolwiek bym mówił o przypuszczalnych następstwach pewnych zasad, które w danym przedmiocie spornym stawiają niektórzy teologowie lub nawet znakomite szkoły katolickie.

W czym leży punkt sporny? Właściwie trzeba by wprzód opowiedzieć historię tej walki, a później treść jej rozbiierać; tu jednak tak jest powiązana historia z przedmiotem sporu, że póki nie dam pewnego pojęcia o przedmiocie sporu, sama historia nie będzie zrozumiała (3). Otóż ponieważ jest dogmatem, że człowiek może się oprzeć łasce, wynika stąd, że zdarza się łaska, z którą człowiek współdziała, której się nie opiera, i zdarza się łaska, której człowiek się opiera, z którą nie współdziała. Stąd wzięła początek słynna dystynkcja pomiędzy łaską skuteczną a łaską dostateczną; skuteczną nazwano tę łaskę, która rzeczywiście skutek odnosi; a łaską dostateczną – nie chciano jej bowiem nazwać nieskuteczną – nazwano tę drugą, która faktycznie skutku nie odnosi. Każda łaska, uważcie Panowie, jest z natury swojej w pewnym znaczeniu skuteczną, tj. dzielną, dąży bowiem z natury swojej do skutku, tj. do czynu zbawiennego, na to bowiem jest dana; a zresztą łaska zawsze jakiś skutek odnosi, jak o tym niżej powiemy. W utartym jednak sensie teologowie tę tylko łaskę nazywają skuteczną, która rzeczywiście jest połączona z dobrowolnym współdziałaniem i wraz z nim czyn zbawienny powoduje. Zachodzi tedy pytanie, skąd pochodzi różnica między łaską skuteczną a dostateczną? Czemu przypisać, że człowiek w niektórych wypadkach współdziała z łaską, a w innych nie współdziała? Odpowiedź, która się pierwsza narzuca, prosta i naturalna, jest, że różnica ta pochodzi od wolnej woli człowieka, że w pierwszym wypadku człowiek dobrowolnie współdziała z łaską, a w drugim wypadku nie współdziała z nią. Na tej prostej odpowiedzi zbudowany jest cały system, który później nazwano molinizmem, od Ludwika Moliny T. J., teologa hiszpańskiego z XVI wieku (4). Jednak zarówno Molina, jak wszyscy jego uczniowie utrzymują, że jest to system dawnych Ojców Kościoła, wyrażony zasadniczo już w Piśmie św. Powołują się nawet na powagę św. Tomasza. – Tymczasem szkoła, zwana tomistyczną, zupełnie inaczej przedstawia naukę Doktora Anielskiego. Podług niej różnica zasadnicza między łaską skuteczną a łaską dostateczną nie pochodzi ostatecznie od woli człowieka, lecz leży – uważcie to dobrze – w samej naturze łaski: jedna łaska z natury swojej jest skuteczna, tak, że ta łaska z góry, *a priori*, z istoty swojej skutek odniesie, a odniesie przez to, że powoduje, determinuje samo współdziałanie człowieka; druga łaska z natury swojej jest tego rodzaju, że skutku nie sprawi, i ta łaska nazywa się "*tylko dostateczną*" (*mere sufficiens*). – Żeby to rozróżnienie jeszcze dokładniej wyjaśnić, dodam, że łaska dostateczna według tej szkoły daje tylko możliwość czynu zbawiennego, podnosząc władze duszy i udzielając im zdolności do działania nadprzyrodzonego. Łaska skuteczna

natomiast jest łaską czynu, bo mocą swoją ten czyn niechybnie sprawuje. – Posłuchajmy, jak sami tomiści tę różnicę tłumaczą. Billuart np. pisze (*de gratia*, diss. 5, a. 2, § 2): "*Konieczna jest dwojaka łaska zbawienna: jedna, która daje tylko możliwość, podnosząc i uzdalniając człowieka do czynu nadprzyrodzonego, nazywa się dostateczną; druga, doskonalsza i potężniejsza, która determinuje władzę i czyn sprowadza, nazywa się skuteczną. Nigdy się nie zdarza, aby ta zdolność, którą daje łaska dostateczna, działała, czyli osiągnęła swój skutek naczelny i ostateczny, bez pomocy łaski skutecznej*". Dlatego też powiada Alwarcz (disp. 108, n. 2): "*Niemożliwą jest rzeczą, aby z dwóch ludzi, którzy otrzymują jednakową pomoc łaski, jeden się nawrócił a drugi nie; lecz zawsze ten, który się nawraca, otrzymuje większą pomoc łaski uprzedzającej, niżeli ten, który się nie nawraca*".

Podstawą filozoficzną tego systemu jest teoria tomistów o naturalnym współdziałaniu Bożym. Wedle niej wszystkie stworzenia rozumne potrzebują do dobrowolnego działania podwójnej pomocy Bożej: jednej, która działa bezpośrednio na wolę i daje jej możliwość czynu i drugiej, która za pośrednictwem woli wpływa na sam skutek, jest jakby ostatecznym potrąceniem woli do czynu i nazywa się "podniętą fizyczną" (*praemotio physica: praemotio*, ponieważ uprzedza czyn; *physica*, ponieważ potęgą wszechmocy Bożej determinuje każdą przyczynę stworzoną do czynu). Bez tej premocji, czyli podniety fizycznej, powiadają tomiści, żadne stworzenie działać nie może, a pod jej wpływem niechybnie czynu dokona. Otóż, stosując tę teorię do współdziałania Bożego w porządku nadprzyrodzonym, stawiają tomiści łaskę dostateczną w miejsce owego pierwszego mocodajnego wpływu Bożego, który daje samą tylko możliwość, a łaskę skuteczną uważają za premocję fizyczną do czynu zbawiennego. Ponieważ tedy łaska skuteczna jest według tomistów przyczyną fizyczną determinacji woli, dlatego mówią, że Bóg determinuje fizycznie wolę naszą do wszystkich czynów zbawiennych.

Ten pogląd pozostaje zresztą w ścisłym związku z ogólnymi zasadami tej szkoły o stosunku Boga do wszystkich w ogóle przyczyn podrzędnych, stworzonych. Powiadają, że Bóg, jako pierwsza przyczyna i pierwszy motor, dawać musi impuls do czynu wszystkim działaczom stworzonym. Przeciwnicy tomistów uznają tę prawdę, twierdzą jednak, że te działacze stworzone mogą impuls Boży zmodyfikować, stosownie do swojej natury, w prawo czy w lewo, do dobrego lub złego. Tomiści odpowiadają, że takie przypuszczenie byłoby wielką ujmą dla Pana Boga. Wpływ Boży, powiadają, jest powszechny i

wszechmocny, dosięga przeto bezpośrednio każdego stworzenia i wywołuje w sposób nieomylny każdy jego czyn ze wszystkimi jego odmianami i modyfikacjami (5). – Ta jest nauka tomistów o współdziałaniu Bożym ze stworzeniem zarówno w porządku naturalnym, jak też w nadprzyrodzonym. W świetle tej teorii zrozumiałym jest, dlaczego wciąż powtarzają się u nich takie wyrażenia o łasce, że jest niechybna, wszechmocna itd.

Z kolei trzeba nam przejść do omówienia kwestii, jak wszechwiedza Boża dosięga każdego dobrowolnego czynu człowieka.

Tomiści mają w swej teorii dogodną podstawę do wytłumaczenia tej tajemnicy, bo jeśli żaden czyn stworzony zdarzyć się nie może bez uprzedniej determinacji Bożej, to Bóg, znając od wieków swe własne dekry, wie zarazem o wszystkim, co się w czasie dzieć będzie, przewiduje też każdy dobrowolny uczynek człowieka. Dlatego też wiedza Boża jest absolutnie niezależna od stworzeń, bo dopiero mocą uprzedniego wyroku Bożego czyn stworzenia zdarzyć się może. Z własnego zatem dekretu wie Pan Bóg o wszystkim co stworzenie uczyni, niepodobna bowiem – mówią tomiści – żeby Pan Bóg dopiero ze stworzenia dowiadywał się, co ono w danych warunkach uczyni i niepodobna, żeby stworzenie mogło wszechmocną Jego wolę nakłaniać w tę raczej niż inną stronę, albo odmienić jakimkolwiek sposobem Jego odwieczne wyroki, "*bo któż się sprzeciwi woli Jego?*" (Rzym. 9, 19).

Taką jest w kilku słowach nauka szkoły tomistycznej, sformułowana głównie przez Baneza, Dominikanina hiszpańskiego, pod koniec XVI wieku.

Trzecia szkoła katolicka, znacznie późniejsza, która już po całej tej kontrowersji jezuicko-dominikańskiej powstała, nazywa się augustiańską. Wprawdzie my wszyscy, cokolwiek nauczamy o łasce, twierdzimy, że mamy św. Augustyna, Doktora łaski, za przewodnika, lecz ci teologowie uważają to za swoją specjalność. Używają nadto sposobu mówienia św. Augustyna, który zresztą o rzeczy nie stanowi, boć i janseniści przywłaszczyli sobie jego wyrażenia (*delectatio coelestis et terrena*). Augustianie powiadają, że są pewne łaski z natury swojej skuteczne, które nazywają rozkoszą zwycięską (*delectatio victrix*), nie pojmują jednak rzeczy tak radykalnie jak janseniści, ponieważ uznają prawdziwą możność działania wbrew tej łasce. Różnią się dalej od Dominikanów, ponieważ nie przyjmują premocji fizycznej, a skuteczność łaski tłumaczą przez wpływ tylko moralny (6). Twierdzą przy tym z Dominikanami, że łaska sama z siebie, z natury swojej, nieomylnie pociąga za sobą

współdziałanie stworzenia, że łaska skuteczna swą mocą moralnie musi zwyciężyć złą pożądlivość (7). Objaśniają to takim przykładem: Człowiek rozsądny, absolutnie rzecz biorąc, mógłby dla błahej przyczyny rzucić się z drugiego piętra i zabić się; jest jednak pewność moralna, że tego nie uczyni. Ten przykład ma wyjaśnić skuteczność łaski. Człowiek wprowadzie oprzeć się jej może, lecz pewną jest rzeczą, że potęga łaski odniesie zwycięstwo. – Ta szkoła dzisiaj mało ma zwolenników. W samej rzeczy ten sposób tłumaczenia skuteczności łaski jest bardzo niedostateczny i nikogo nie zadowala. W przykładzie przytoczonym, na straży rozumnego działania (żeby się nie rzucić z okna) stoją najsilniejsze pobudki, a przeciw nim są bardzo błahe, albo też żadne, więc zachodzi w tym wypadku nadzwyczajna nierówność wpływów. Kiedy natomiast łaska działa, to w największej ilości wypadków nie ma wcale tak gwałtownych pobudek, aby pójść za jej tchnieniem, a z drugiej strony nie brak bodźców, raczej gwałtownych, które nas do grzechu pociągają. Pozostaje zatem nierozstrzygnięte pytanie skąd się bierze niechybne działanie łaski. Tego przykład powyższy nie tłumaczy i tego żadną miarą zrozumieć nie można.

Wracam teraz do wymienionej na początku szkoły molinistów. Punktem wyjścia dla tej teorii jest wolna wola człowieka. Tomiści wychodzą z tego założenia, że łaska Boża musi być wszechmocną, a moliniści zaczynają od tego, że wolna wola ludzka musi być zachowaną. Powiadają, że z tego założenia wyjść należy, ponieważ wolność woli jest rzeczą zrozumialszą i przystępniejszą dla nas niż działanie łaski, łatwiej bowiem zrozumieć na czym wolność woli polega i czego potrzeba, ażeby była zachowaną, aniżeli pojąć działanie Boże i wytłumaczyć w jaki sposób Bóg poznaje rzeczy przyszłe. Moliniści chcą zatem objaśniać rzeczy nieznanne przez wiadome, a nie odwrotnie postępować. Uznają, że łaska jest głównym czynnikiem zbawczym, ale przeczą temu, aby była wyłącznym, podkreślając, że w dziele zbawienia wola jest współczynnikiem, lubo podrzędnym. Według molinistów łaska daje nam w każdym wypadku tylko możliwość czynu zbawienego. Wpływając na wolną wolę (8), łaska czyni ją, że się tak wyrażę, bożomocną, tj. udziela jej zdolności nadprzyrodzonej do wykonania czynu zbawienego, ale pozostawia zarazem pełną możliwość zaniechania tego czynu. Jeżeli zatem człowiek wykonywa czyn zbawienny, to działa tą nadprzyrodzoną zdolnością, jaką ma z łaski, jeżeli zaś go nie wykonywa, to działa oczywiście jedynie swą władzą naturalną. Więc nie należy rzeczy tak rozumieć, jak niektórzy fałszywie teorię molinistów tłumaczą, jakoby łaska działała z jednej strony, a równolegle wola współdziałała z nią naturalnym swym aktem. Naturalnym czynem wola z łaską współdziałać nie może (9), lecz

w chwili, gdy ją łaska porusza, ma moc do wykonania czynu nadprzyrodzonego, zachowując równocześnie moc naturalną nie wykonania go. Jeżeli pod tchnieniem łaski człowiek czyni cokolwiek w kierunku nadprzyrodzonego dobra moralnego, to działa mocą łaski; jeżeli zaś postępuje przeciwnie, to działa jedynie swą mocą naturalną, którą łaska pozostawia nietkniętą. Różnica tedy między łaską skuteczną a dostateczną, w myśl tej teorii, nie pochodzi z istoty łaski, lecz jedynie z wolnej woli człowieka.

Moliniści twierdzą, że w ten jedynie sposób można zrozumieć przytoczone powyżej orzeczenie Soboru Trydenckiego (sesja 6, kan. 4), że możliwość oparcia się łasce Bożej pozostaje nawet wtedy, gdy łaska działa na wolę człowieka. – Tomiści zarzucają, że taki sposób pojmowania łaski, którą możemy dowolnie "*obracać*" w prawo i w lewo jest niegodny Pana Boga. Moliniści odpowiadają, że łaska nie da się obrócić ku złemu, dana jest tylko do czynu dobrego, ale wola może ją udaremnić, jak to na Soborze Trydenckim orzeczono, i w tym to znaczeniu można jej na złe użyć. Zresztą, dodają, i sakramenty są przecież naczyniami pełnymi łaski, a jednak Kościół uczy, że mogą być udaremnione przez brak odpowiedniego usposobienia ze strony człowieka; podobnie zatem i każda z osobna łaska uczynkowa może być udaremniona. – Na dalszy zarzut tomistów, że wówczas łaska byłaby "*służebna*" i zależna od skinienia człowieka, odpowiadają zwolennicy Moliny, że w pewnym znaczeniu łaska idzie za wolą człowieka, bo od woli człowieka zależy przyjąć ją lub odrzucić, ale ściśle mówiąc łaska służebną nie jest, bo jest głównym czynnikiem zbawczym i od niej zaczyna się dzieło zbawienia. – Na dowód, zaczerpnięty z Soboru Trydenckiego, że wola, nawet pod wpływem łaski pozostająca, może z nią nie współdziałać, tomiści najdawniejsi, w początkach tej polemiki, odpowiadali, że co innego jest nie zezwolić, a co innego oprzeć się, że Sobór umyślnie nie użył wyrażenia "*oprzeć się*", ale powiedział "*nie zezwolić*", aby zaznaczyć, że niemożliwym jest oprzeć się łasce skutecznej. Ale późniejsi tomiści uznali tę odpowiedź za niedostateczną, bo Sobór Watykański użył właśnie tego słowa "*oprzeć się*" (sesja 3, rozdz. 3), mówiąc o akcie wiary. Zresztą tomiści już dawno przed tym Soborem przerzucili się na inną jeszcze dystynkcję. Powiadają tedy, że "*w znaczeniu rozdzielnym*" (*in sensu diviso*) można się oprzeć łasce skutecznej, ale nie "*w znaczeniu złożonym*" (*in sensu composito*). To znaczy, że mamy zawsze możliwość oprzeć się łasce skutecznej, ale ta możliwość nie może przejść w czyn, póki pod wpływem tej łaski pozostajemy. Przykład rzecz objaśniający jest ten: kto siedzi, ten może wprawdzie stać w sensie rozdzielnym, tj. ma możliwość

stania, ale w sensie złożonym, (póki siedzi) stać równocześnie nie może. Moliniści natomiast żądają, aby i w sensie złożonym, tzn. nawet pod wpływem łaski jakiegokolwiek pozostała możliwość równoczesnego czynnego oporu. Innymi słowy żadna łaska nie determinuje woli człowieka w ten sposób, aby wola nie mogła, zamiast być tej łasce powolną, wykonać czynu przeciwnego, czyli połączyć z aktualnym wpływem łaski aktu oporu.

Dalsza dyskusja toczy się dokoła pojęcia łaski dostatecznej. Zarzucano tomistom, że ich łaska "*dostateczna*" nie jest prawdziwie dostateczną, bo do czynu nie wystarcza. Tomiści odpowiadają przykładem: kapłan ma władzę konsekrowania, ale jeżeli nie ma hostii, to konsekrować nie może; ma wtedy zdolność, która w czyn przejść nie może. – Według molinistów jednak ten właśnie przykład jest dobrym poparciem ich własnej teorii. Jak kapłan, nie mający hostii, nie jest odpowiedzialny, jeżeli Mszy nie odprawi, bo wykonanie jego władzy jest wówczas niemożliwym, tak samo grzesznik, mający łaskę dostateczną w znaczeniu tomistycznym czyli samą tylko możliwość oparcia się pokusie, nie byłby odpowiedzialny za swój upadek, który bez łaski skutecznej jest nieuchronny (10).

Tu właśnie moliniści szukają nowego oparcia dla swej teorii, twierdząc, że w nauce tomistycznej odpowiedzialność za dobre i złe uczynki zdaje się spadać na Pana Boga. Nie tylko dlatego, że łaska skuteczna nie leży w mocy człowieka, ale przede wszystkim dlatego, że, według tomistów, Bóg determinuje człowieka do każdego czynu, choćby z tym czynem grzech był połączony. Tomiści uczą, że w grzechu trzeba odróżnić czyn fizyczny i zło moralne. Zło moralne nie jest jakimś bytem samoistnym, dołączającym się do czynu fizycznego, ale tylko niestosownością tego czynu ze względu na prawo moralne, o ile ten czyn jest z tym prawem niezgodny. Tomiści tedy utrzymują, że Pan Bóg determinuje człowieka tylko do fizycznej strony grzechu, a całe zło moralne jest wynikiem własnej ułomności moralnej człowieka. – Jest jednak w tym tłumaczeniu trudność poważna. Naprzód czyn fizyczny nieraz już sam przez się koniecznie pociąga za sobą zło moralne, jak np. w akcie bluźnienia Panu Bogu, o ile człowiek jest w stanie przytomnym. Taki czyn jest już z natury swojej absolutnie zły i nie może być żadną miarą odniesiony do Pana Boga. Z drugiej strony grzesznik zwyczajnie nic innego nie chce tylko czynu fizycznego, względnie przyjemności, jaką on mu sprawia, a zło moralne jest tylko następstwem tego czynu, o tyle zamierzonym, o ile sam czyn fizyczny był dobrowolny. Pijak np. upija się dla przyjemności, nie zaś, aby prawo moralne

przekroczyć, ale grzech jest w tym, że ten właśnie czyn niezgodny jest z prawem moralnym. Jeżeli zatem Pan Bóg determinuje w sposób niechybny do każdego czynu fizycznego, to trudno zrozumieć dlaczego nie determinuje do grzechu, który od tego czynu jest nieodłączny?

Zachodzi dalsze pytanie, dlaczego Pan Bóg odmawia łaski skutecznej temu grzesznikowi, który bez niej grzechu uniknąć nie może? Tomiści odpowiadają, że Pan Bóg odmawia człowiekowi łaski skutecznej dla jego grzechów dawniejszych. Przejdźmy zatem do tych grzechów dawniejszych i zapytajmy znowu, dlaczego Pan Bóg wówczas odmawiał człowiekowi łaski skutecznej, z której pomocą nie byłby tych grzechów popełnił? Tomiści odpowiadają, że sam grzech pierwotny jest dostatecznym powodem do tej odmowy, bo wskutek grzechu pierwotnego człowiek stał się niegodnym łaski Bożej. Otóż postawić by można naprzód tę samą kwestię co do grzechu pierwotnego, a po wtóre ludzie ochrzczeni grzechu pierwotnego nie mają, skutki bowiem materialne winy pierwotnej, które w nas po chrzcie pozostają, nie mają w oczach Boskich nic, co by zasługiwało na potępienie, jak orzeka Sobór Trydencki (sesja 5, kan. 5). Niepodobna zatem, aby Pan Bóg karał za grzech już nieistniejący, albo dla tego powodu jakichkolwiek łask potrzebnych odmawiał. – Tomiści podają inne jeszcze tłumaczenie: Bóg odmawia łaski skutecznej dlatego, że człowiek z łaską dostateczną nie współdziała. Wielu jednak teologów mniema, że, w myśl zasad tomistycznych, to tłumaczenie jest absolutnie niemożliwe i zawiera błędne koło, wówczas bowiem ta sama rzecz byłaby zarazem przyczyną i skutkiem. Wszak, wedle tomistów, łaska skuteczna sprowadza niechybnie nasze współdziałanie, jest przyczyną samego czynu zbawiennego, jakżeż więc ten czyn, który następuje po premocji Bożej, który jest jej skutkiem niechybnym, albo też brak czynu, który jest skutkiem braku premocji, może być powodem dania lub odmówienia łaski skutecznej? (11). To nie jest zaiste łatwym do pojęcia.

Nadto wynika z nauki tomistów jeszcze inne, może niemniej trudne do przyjęcia następstwo, mianowicie konieczność uprzedniej predestynacji zbawczej i reprobacji, czyli przeznaczenia i odrzucenia uprzednio do przewidywanych zasług ludzkich. Ponieważ jednak ta kwestia jest poniekąd odrębna od tej, którą obecnie traktujemy, przeto później do niej wrócimy. Tymczasem zwracam tylko uwagę na to, że nawet zwolennicy molinizmu mają jeszcze wolny wybór w kwestii predestynacji: mogą albo przypuścić predestynację przed przewidywaniem zasług, jak to w samej rzeczy czyni

poważny zastęp doktorów T. J., albo też trzymać się teorii przeciwnej, wraz z wielu innymi molinistami. Tomiści jednak, którzy przyjmują premocję fizyczną, muszą koniecznie bronić teorii przeznaczenia uprzedniego. Jeżeli bowiem łaska jest z natury swojej skuteczna, a Pan Bóg ją z góry człowiekowi przeznacza, począwszy od pierwszej a skończywszy na ostatniej w chwili śmierci, to oczywiście z góry postanawia kogo ma zbawić a kogo pominąć w swym zbawczym zamiarze.

Powstaje jednak pytanie, jak moliniści pojmują przewidywanie Boże i wszechmoc łaski. Jeżeli bowiem łaska nie jest z natury swojej skuteczna, to trzeba znaleźć jakiś sposób wytłumaczenia, jak Bóg przewiduje to współdziałanie, aby doń stosować rozdawnictwo swych łask. Tomiści, jak już wiemy, w tym punkcie trudności nie mają, wyprowadzają bowiem wszystko z uprzednich wyroków Bożych. Moliniści opierają swe tłumaczenie na teorii tak zwanej wiedzy pośredniej (*scientia media*). Trzeba wiedzieć, że teologowie rozróżniają we wszechwiedzy Bożej dwojaką funkcję: naprzód wiedzę wszystkich rzeczy, które były, są lub będą, czyli "*wiedzę rzeczywistości*" (*scientia visionis*), a po wtóre wiedzę wszystkich rzeczy możliwych, czyli "*wiedzę możliwości*" (*scientia simplicis intelligentiae*) (12). Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że ten podział jest kompletny. W przebiegu jednak naszego sporu teologicznego pokazało się, że są pewne przedmioty poznania, nie podpadające ściśle ani pod jedną ani pod drugą kategorię wiedzy Bożej. Są to mianowicie czyny stworzeń wolne, a zaważunkowane (*libera conditionata*), czyli takie, które wprawdzie nigdy urzeczywistnione nie będą, które by jednak miały miejsce, gdyby były dane pewne warunki po temu; np. jakbym ja żył, gdybym był stworzony wśród pogan, albo co by uczynił jakiś X. Y., który nigdy istnieć nie będzie, gdyby otrzymał te łaski, które ja odbieram? Widzicie, Panowie, że są to przedmioty poznania nierzeczywiste, ponieważ nigdy istnieć nie będą, ale z drugiej strony nie chodzi tu znowu o samą tylko możliwość, lecz o to, jakby ktoś w danych warunkach rzeczywiście postąpił. Jest to poniekąd kwestia faktu na tle możliwości.

Nie ma wątpliwości, że ten dział wiedzy Bogu przysługuje, nieraz bowiem w Piśmie św. jest o tym mowa. Tak np. Dawid, uciekając przed Saulem, schronił się do miasteczka Kiilach i zapytał się Boga przez wyrocznię Efo d, czy go Kiilici wydadzą Saulowi? Odpowiedział mu Pan: "*wydadzą*" – a Dawid, idąc za radą Bożą, uszedł z tego miejsca (I Król. 23, 1-13). Mamy więc wypadek, w którym Pan Bóg stanowczo przepowiada rzecz przyszlą, zależną od

woli ludzkiej, która nigdy się spełnić nie miała. My taką rzecz możemy przepowiedzieć tylko koniekturalnie, z pewnym prawdopodobieństwem, znając np. usposobienie pewnych ludzi, ale Pan Bóg przepowiada ją nieomylnie. – Podobnie i Chrystus powiada (Łk. 10, 13): "*Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido: albowiem, gdyby w Tyrze i Sydonie cuda czynione były, jakie się w was działy, dawno by siedząc w włosiennicy i popiele pokutowali*". W Tyrze i Sydonie takie cuda się nie działy, ani też pokuty nie czyniono, a przecież Pan Jezus powiada z całą pewnością, co by tam ludzie czynili w danych warunkach. Powtarzam, że kaznodzieja może np. powiedzieć: "*poganie by się prędzej nawrócili, niż wy*" – jemu bowiem przystoi mówić koniekturalnie, ale Chrystus Pan mówił tylko na pewno, jeżeli zaś mógł taką rzecz powiedzieć, to musiał o niej wiedzieć na pewno.

Cały ten obszar wiedzy Bożej, o czynach wolnych zawarunkowanych, nazwali moliniści wiedzą pośrednią (*scientia media*), a to dlatego, że ma coś wspólnego z jednym i drugim klasycznym działem wiedzy Bożej. Otóż, według molinistów, Bóg przez tę właśnie wiedzę pośrednią wie z góry, co by każde ze stworzeń rozumnych dobrowolnie uczyniło we wszelkich możliwych warunkach, gdyby np. Bóg dał mu tę łaskę lub inną; gdy zatem Bóg postanawia dać człowiekowi jakąś łaskę, już z góry wie, czy i jak z nią będzie współdziałał. W ten sposób moliniści tłumaczą doskonałą wiedzę Bożą o wszystkich przyszłych czynach ludzkich, a zarazem wszechmoc łaski. Jakkolwiek bowiem człowiek danej łasce oprzeć się może, Pan Bóg jednak w nieprzebranym skarbie łask swoich ma w pogotowiu i takie, którymi każdego grzesznika nawrócić może: nie dlatego, że ta łaska będzie z natury swojej skuteczną, ale dlatego, że Bóg wie, jakiej łasce się człowiek nie oprze. Moliniści tedy przyznają, że Pan Bóg łaską swoją może zawsze dopiąć celu, który zamierza.

Pytają jednak tomiści, skąd Pan Bóg czerpie tę wiedzę pośrednią o czynach zawarunkowanych? Moliniści byli nieraz chwiejni w odpowiedzi na to pytanie. Jedni mówili, że Pan Bóg poznaje przyszłe czyny swych stworzeń w nich samych, że je od wieków ogląda, tak jak my patrzymy na przedmioty obecne. – Trzeba tu jednak zrobić pewne zastrzeżenie: nie chcemy bowiem twierdzić, że Pan Bóg w ten sam sposób poznaje to, co stworzenie uczyni w przyszłości, jak my poznajemy te rzeczy, które się dzieją obecnie. My bowiem poznajemy w ten sposób, że przedmioty determinują naszą wiedzę, wpływając przez zmysły i wyobraźnię na nasz umysł; Pan Bóg zaś nie może odbierać podobnej determinacji od stworzeń, lecz czerpie wszelką wiedzę z intuicji Swej własnej istoty, która jest typem i wzorem wszelkiej prawdy stworzonej. –

Lecz tu nowa trudność powstaje: póki chodzi tylko o poznanie prawd koniecznych, jak np. prostej możliwości rzeczy, łatwo zrozumiemy, jak intuicja własnej istoty może być dla Boga źródłem wiedzy o tych prawdach; gdy jednak chodzi o fakty konkretne, zwłaszcza o fakty zależne jedynie od wolnej woli człowieka, które nie są koniecznie zawarte w swej przyczynie, lecz zależnie od wolnego wyboru człowieka mogą być albo nie być, na pierwszy rzut oka zdaje się nie do pojęcia jak Bóg takie fakty poznawać może. Ponieważ bowiem istota Boża koniecznie i niezmiennie wzoruje wszelką prawdę, zdawałoby się, że nie może być dla umysłu Bożego źródłem wiedzy o fakcie przygodnym, który zależnie od swobodnej decyzji stworzenia mógłby nie istnieć; nie widać w ogóle jaki związek zachodzi między istotą Bożą, a tego rodzaju faktem. Otóż jest w tym wielka trudność, ale nie jest to trudność szczególna tej tylko kwestii; wszędzie bowiem, gdzie mamy wyjaśnić zetknięcie Boga, Absolutu ze stworzeniem, spotykamy się zawsze z tą samą trudnością, nie pojmując jakim sposobem Pan Bóg, istota absolutna, może, bez żadnej zmiany ze swej strony, wejść w nowy stosunek do stworzenia. Kiedy np. rozważamy akt twórczy, powstaje trudność, jakim sposobem ten akt odwieczny, który przecież w Bogu nie jest różny od samej Jego istoty, może mieć swój skutek dopiero w czasie, kiedy stworzenia zaczynają istnieć. Jakże dalej ten akt może być wolnym, nie wywołując żadnej zmiany w koniecznej istocie Bożej? – Chociaż te trudności zdają się niepokonalne dla naszego umysłu, najoczywistsze jednak pewniki filozoficzne i teologiczne upewniają nas o tym, że w samej rzeczy odwieczny a dobrowolny akt twórczy nie powoduje żadnej zmiany w Bogu i że skutek dopiero w czasie odnosi. Musimy zatem powiedzieć w ogóle, że widocznie jest to właściwością nieskończonego Boskiego absolutu, że pomiędzy Nim a stworzeniami może zachodzić pewien zmienny stosunek, który jednak nie przypuszcza żadnej zmiany ze strony Boga. Otóż to samo, co w sferze stworzenia, trzeba też przypuścić w sferze wiedzy Bożej; trzeba i tu powiedzieć, że istota Boża, jako pierwowzór wszelkiej prawdy, przedstawia umysłowi Bożemu nie tylko prawdy konieczne, ale i przypadkowe. Rzecz sama, choć niedostępna dla rozumu ludzkiego, jest niemniej pewna, jak ta prawda, że stworzenia nie mogą wywierać rzeczywistego wpływu na Boga. Mając to na uwadze, trzeba powiedzieć, że Pan Bóg przez intuicję swojej istoty poznaje takie czyny zawarunkowane, które są przedmiotem tzw. wiedzy pośredniej.

Tomiści, którzy nie przyjmują wiedzy pośredniej, zaliczyli ten dział poznawczy do wiedzy Bożej, obejmującej sferę możliwości (*simplicis intelligentiae*). Utworzyli następnie teorię dekretów warunkowych, jakie Pan

Bóg stanowi odwiecznie co do wypadków, które wprawdzie nigdy istnieć nie będą, które by jednak w danych warunkach zaistniały. Dekrety te, według tomistów, są podmiotowo (ze strony Boga) absolutne, a przedmiotowo zawarunkowane różnymi możliwymi okolicznościami ze strony stworzeń. Tak np. Pan Bóg stanowi sobie absolutnie, że gdyby stworzył pewnego człowieka, to by nim tak a tak pokierował; albo, gdyby ktoś znalazł się w takich okolicznościach, to by mu dał łaskę skuteczną, aby dany czyn zbawienny wykonał. W ten sposób dekrety Boskie wypełniałyby całą sferę możliwości. Według tomistów Bóg dlatego powziął o wszystkim tego rodzaju dekrety, aby mógł wiedzieć, co by stworzenie uczyniło w danych warunkach, tak samo jak człowiek, który pragnie wiedzieć jakby postąpił w danym wypadku, musi naprzód powziąć co do tego decyzję warunkową.

Byłoby wiele do powiedzenia o tych dekretach. Poważni teologowie utrzymują, że są niemożliwe, bo jeżeli Pan Bóg nie powziął dekretu co do samego warunku, np. co do stworzenia jakiegoś człowieka, to tym bardziej nie postanowił co do dalszych następstw faktu stworzenia, jaką mu np. da łaskę, jest to jednak rzecz podrzędna, nad którą obecnie dłużej się zatrzymywać nie będę (13). Na przyszły raz przejdę do ważnego zagadnienia o rozdawnictwie łask Bożych.

Ks. Marian Morawski, [*Dogmat Łaski. 19 wykładów o "porządku nadprzyrodzonym"*](#). Z papierów pośmiertnych Autora. Kraków 1924, ss. 180-199. (a)

Przypisy:

(1) Uwaga: Łączymy w jedno te dwa wykłady, które dotyczą tego samego przedmiotu, a pomijamy przestarzałe nieco wywody historyczne, stanowiące przeważną część wykładu 12-go.

(2) Co innego jest dogmat, a co innego teologiczne tłumaczenie dogmatu. Sam dogmat jest przedmiotem wiary, a tłumaczenie jego jest owocem rozumowania i spekulacji filozoficznej, której założenia mogą być błędne i prowadzić do wniosków niezgodnych z tym lub innym dogmatem. Wyniknie stąd brak precyzji w spekulatywnym ujęciu dogmatu i niekonsekwencja w systemie teologicznym, ale wiara pozostanie nietknięta, bo teologiczne tłumaczenie dogmatu nie wchodzi w zakres wiary, chyba że je Kościół określi. (Teologiczne tłumaczenie jest to, które się posługuje ścisłym rozumowaniem).

(3) Por. uwagę na wstępie tego wykładu.

(4) Wedle tego systemu zasadnicza różnica między łaską dostateczną a skuteczną pochodzi jedynie od wolnej woli człowieka. Tomiści nie przeczą temu, że pochodzi także od wolnej woli.

(5) Tj. odpowiednio do natury przyczyny stworzonej wywołuje zarówno czyny konieczne i dobrowolne; wywołuje je jako przyczyna pierwsza, która nie znosi działania przyczyn drugorzędnych, stworzonych. Zła, jako takiego, wpływ Boży nie dotyka; pochodzi ono z ułomności stworzenia.

(6) Tj. taki, który wolę nakłania, ale nie determinuje.

(7) Dalsza różnica tego systemu od tomistycznego jest w tym, że Augustianie przyznają łasce tylko względną skuteczność. Ta sama łaska może być w jednym wypadku skuteczną, a w drugim nie.

(8) Autor pomija uprzednie działanie łaski na umysł, jako nie należące do roztrząsanej tu kwestii zgodności łaski z wolą.

(9) Bo czyn zbawienny jest nierozdzielny: cały z łaski i cały od woli podniesionej pochodzi.

(10) Tomiści odpowiadają na to, że grzesznik zawsze sam sobie przypisać musi brak łaski skutecznej, bo mu jej Bóg dla jego grzechów odmawia.

(11) Uwaga: Autor chce powiedzieć: łaska dostateczna nie jest łaską czynu, lecz daje tylko możliwość czynu. Że zatem ktoś nie współdziałał z łaską dostateczną, to nie może być powodem odmówienia mu łaski skutecznej, która dopiero czyn sprowadza.

(12) Oczywiście tego rozróżnienia nie ma w Bogu najprostszym, ponieważ jednak nie możemy jednym pojęciem wyczerpać doskonałości Jego poznania, przeto posługujemy się w teologii tym rozróżnieniem, któremu w Bogu odpowiada jedynie pełnia rzeczywistości.

(13) Teoria dekretów warunkowych jest prostym, logicznym następstwem teorii o premocji fizycznej. Na niej się opiera i z nią upada.

(a) Por. 1) Ks. Marian Morawski SI, [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.](#) b) [Filozofia i jej zadanie.](#) c) [Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami.](#)

2) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.](#) b) [Siła łaski uczynkowej: dostatecznej i skutecznej. Skuteczność łaski uczynkowej w systemie tomistów i molinistów.](#) c) [Tajemnice w Religii.](#) d) [Stanowisko papieży w Kościele Chrystusowym.](#) e) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".](#)

3) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej.](#)

4) Ks. Jan Domaszewicz, [Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. O łasce i przeznaczeniu. \(De gratia Christi\).](#)

- 5) Ks. Maciej Sieniatycki, [Zarys dogmatyki katolickiej.](#)
- 6) Ks. Jacek Tylka SI, [Dogmatyka katolicka.](#)
- 7) P. Christianus Pesch SI, [Compendium Theologiae Dogmaticae. De efficacia gratiae actualis.](#)
- 8) Sac. Bernardus Jungmann, [Institutiones Theologiae dogmaticae specialis. Tractatus de Gratia.](#)
- 9) P. Hermannus Lange SI, [De gratia. Tractatus theologicus. Index thesium.](#)
- 10) Dr. Leo Wałęga, Episcopus Tarnoviensis, [De hominis elevatione per gratiam sanctificantem dissertatio.](#)
- 11) Bp Franciszek Lisowski, [Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów.](#)
- 12) P. D. Mézard OP, [Medulla S. Thomae Aquinatis per omnes anni liturgici dies distributa seu meditationes ex operibus S. Thomae depromptae.](#)
- 13) Św. Tomasz z Akwinu OP, Doktor Anielski, [Summa filozoficzna. – Summa przeciw poganom czyli o prawdziwości Wiary katolickiej przeciwko błędom niewiernych \(Summa de veritate catholicae Fidei contra Gentiles\).](#)
- 14) Fr. Josephus Calasanzius Card. Vives OFMCap., a) [Summula Summae Theologiae Angelici Doctoris S. Thomae Aquinatis.](#) b) [Manuale devotorum Beatae Mariae Virginis.](#)
- 15) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.](#)
- 16) S. Alphonsus Maria de Liguorio, Ecclesiae Doctor, a) [Opera dogmatica. \(Ex italico sermone in latinum transtulit, ad antiquas editiones castigavit notisque auxit Aloysius Walter CSsR\).](#) b) [De Mariae gloriis.](#)
- 17) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.](#) b) [Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.](#) c) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.](#) d) [Istotny cel małżeństwa.](#) e) [Małżeństwa mieszane.](#) f) [Rozwody.](#) g) [Grzechy przeciwko wierze.](#)
- 18) Ks. Józef Stagraczyński, [Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.](#)

(Przypis i ilustracje od red. *Ultra montes*).



CONCORDIA LIBERI ARBITRII

CUM GRATIÆ DONIS, DIVINA PRÆSCIENTIA, PROVIDENTIA
PRÆDESTINATIONE ET REPROBATIONE

ALTERA SUI PARTE AUCTION

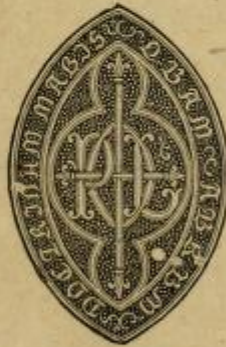
D. LUDOVICO MOLINA

PRIMARIO QUONDAM IN EBORENSI ACADEMIA THEOLOGIÆ PROFESSORE
E SOCIETATE JESU, AUCTORE

ADJECTI INDICES, RERUM ALTER, ALTER SCRIPTURÆ LOCORUM
AUCTORIS OPERA PRIORIBUS ACCURATIORES

Accedit nunc

APPENDIX AD HANC CONCORDIAM



PARISIIS

SUMPTIBUS ET TYPIS P. LETHIELLEUX, EDITORIS

4, VIA CASSETTE, ET VIA RHEDONENSI, 75.

4876

R. P. THÉODORE DE RÉGNON

DE LA COMPAGNIE DE JÉSUS

BANNÉSIANISME

ET

MOLINISME

PREMIÈRE PARTIE

ÉTABLISSEMENT DE LA QUESTION

ET

DÉFENSE DU MOLINISME

PARIS

RETAUX-BRAY, LIBRAIRE-ÉDITEUR

82, RUE BONAPARTE, 82

1890

